

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACYI

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚĆ

I DLA JEJEGO WŁDU: JEZUS CHRYSZTUS I PRAWDA I ZGODA



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikiem”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

Podatek od wódki.

II.

To cośmy w poprzednim numerze napisali o wyrobie czyli pędzeniu spirytusu było potrzebne w tym celu, ażebyśmy lepiej zrozumieli całą sprawę podwyższenia podatku spirytusowego, a oraz mogli ocenić, ile jest prawdy w tem, co piszą w tej sprawie pisma narodowych demokratów i ludowców, które niestety w skutek wzajemnej zawiści i stronnictwa nie poszły ściśle za prawdą i chrześcijańskim sumieniem.

Dotychczas jak już wspomnieliśmy płacili wszyscy gorzelnicy, tak fabryczni jak rolnicy 90 koron podatku od stulitrówki. Z tego szło do kaszy rządowej wiedeńskiej 70 kor., a do kasy krajowej 20 kor.

Teraz chce rząd nałóżyc na stolitrową beczkę spirytusu podatek 140 koron, czyli o 50 koron więcej. Na litr spirytusu czystego przypadłby tedy podatek 1 korona 40 halerzy.

Tę podwyżkę 50 koron chce rząd po-

dzielić tak, żeby 30 kor. dostał skarb krajowy, a 20 koron brałby rząd. A zatem razem od podatku 140 koron dostałby kraj 100 kor., a rząd 40 kor.

A drugą zmianę, którą rząd chce zaprowadzić w nowej ustawie o podatku od wódki jest to, że na gorzelnie rolnicze zamierza nałóżyc wyższy niż dotychczas podatek. Rolnicy mieli dotychczas podatek o 10 koron niższy niż fabrykanci, na przyszłość zaś chce rząd zniżyć ten podatek tylko o 6 kor. Tak, że fabryki spirytusu płaciłyby 140 koron podatku, a gorzelnie rolnicze 134 koron.

To są główne przepisy nowej ustawy.

Gdy minister Korytowski tę ustawę przedłożył parlamentowi, a posłowie Koła polskiego przeczytali, jakie to zmiany w dotychczasowem opodatkowaniu mają być zaprowadzone, powstała, jak już wspomnieliśmy, nie tyle w parlamencie, ile raczej w Kole polkiem prawdziwa burza i zamieszanie.

Ponieważ ta sprawa najbardziej obchodzi Galicyę — więc posłowie różnych stronnictw, chcieli przy tej rzeczy koniecznie upiec jakąś pieczeń dla swego stronnictwa, aby mogły w pismach i na wiecach chwalić

się, że „ich stronnictwo“ najmądrzej i najlepiej starało się o dobro kraju i ludu.

Irzeczywiście stało się, że pismo wszechpolskie „Ojczyzna“ wypisało artykuł pod tytułem: „Zwycięstwo“ — i chwali się, że wszechpolacy obronili sprawę i uratowali kraj i lud przed klęską. A znowu „Przyjaciel ludu“ chwali się, że to ludowcy bronili najlepiej ludu i wytargowali największą dla niego korzyść.

Oczywiście jedno i drugie razem nie może być prawdą, a w rzeczywistości trzeba powiedzieć, że wszyscy posłowie Koła polskiego godzili się jednomyślnie na następujące rzeczy:

1-e żeby z tego nowego podatku jak *największą część dostała się krajowi*;

2-e żeby zaś inne podatki uciążliwe dla ludu, jako to podatek domowy-klasowy i podatek domowo-czynszowy zostały *zniżone*.

Nie było zatem ani jednego posła w Kole polskim, któryby się na to nie godził — i w tym też duchu wypadła ostateczna uchwała Koła polskiego, która brzmi jak następuje:

„Koło polskie będzie głosowało za ustawą o podwyższeniu podatku od wódki, jeżeli przez układ z rządem i stronnictwami zagwarantowane będzie we wspomnianej ustawie: 1) przyznanie krajom całego dochodu, a przynajmniej 40 koron z podwyższonego podatku według klucza konsumpcyj; 2) jeżeli zagwarantowane będzie jeszcze przed wakacjami:

a) zniesienie dwu ostatnich klas podatku domowo-klasowego;

b) wydatne zniżenie podatku domowo-czynszowego;

c) poprawa płac niższych funkcyjaryuszów państwowych (kolejowych, pocztowych i innych) kwotą około 20 milionów koron rocznie;

d) wynagrodzenie rodzin rezerwistów.

Nadto żąda Koło polskie podwyższenia bonifikacji w porównaniu ze stopą, proponowaną w przedłużeniu i zniesienia albo

przynajmniej postępowej rewizji ustawy o osobnych opłatach szynkarskich.“

Wobec tego przechwałki tak wszechpolaków, jak ludowców, że zwyciężyli ich zdanie w Kole polskim — i ich jest zasługą, że taka zapadła uchwała mijają się z prawdą, a tem samem z sumieniem.

Pytamy bowiem, który to poseł i z którego stronnictwa przemawiał inaczej, niż brzmiały cztery punkta, wyżej przytoczone, uchwały Koła polskiego? Powtarzamy: takiego posła nie było.

Były jednak inne rzeczy, które właśnie nie przynoszą zaszczytu posłom i stronnictwom, które je objawiły w rozprawie nad tą sprawą, a o których musimy wspomnieć z konieczności, w obec tego, co pisały pisma ludowe wszechpolskie i ludowców. I tak: *Niesłuszne napaści na ministra skarbu.*

— Na początku rozprawy w Kole rozmachali się konserwatyści, kozłowici i wszechpolacy na ministra skarbu tak, że zdawało się, że to kompania hakatystów i socjalistów szykuje się obalić „ministra-Polaka“. Rozmach to był tem mniej szlachetny, że przedtem już na komisji parlamentarnej prezes Głabiński oświadczył, że minister Korytowski przyrzekł pewne ustępstwa właśnie w kierunku udziału kraju i podwyższenia bonifikacji.

Skoro tedy było wiadomem, że minister skarbu, dr. Korytowski, skłonny jest do dalszych układów i ustępstw na korzyść kraju, zupełnie nieuzasadnionem było napaść na ministra, a to tem bardziej podnosząc zarzuty nieprawdziwe. A jednak konserwatyści p. Starzyński i Eks. dr. Biliński i dr. Kozłowski wystąpili obces przeciw ministrowi skarbu zarzucając mu, jakoby zaskoczył niespodziewanie Koło polskie i nie radził się tych panów, kiedy układał ustawę; dalej że przez tę ustawę krzywdzi Galicyę, bo podwyższa podatek na gorzelników rolniczych, co Eks. Biliński, zwykle w słowach wstrzemięźliwy, unosząc się nadspodziewanie za daleko w obronie gorzelników porównał z wywłaszczeniem pruskim.

Za tymi „głowaczami“ w Kole polskim,

poszli w takt narodowi demokraci, i również napadali ministra Korytowskiego.

Przy tym pierwszym szturmie minister Korytowski nie był w Kole polskim i nie mógł się bronić, więc napaści na niego zrobiły na postów nie obeznanych dokładnie z tą sprawą, pewne wrażenie — i dlatego całe Koło zgodziło się, aby zaprosić p. ministra Korytowskiego.

Nazajutrz przyszedł Eks. Korytowski do Koła — i znowu konserwatyści, kozłowici i wszechpolacy ponowili swój atak na niego może w sposób oglądniejszy, tylko Eks. Biliński wyrwał się ze wspomnianym wyżej zarzutem wywłaszczenia.

Wysłuchawszy tych zarzutów minister Korytowski z podziwienia zimną krwią wykazał, że wszystkie te zarzuty są nieprawdziwe. Podatek od wódki i podwyższenie podatku na gorzelników rolniczych, czyli umniejszenie tak zwanej niewłaściwie bonifikacji zapowiedział wyraźnie przed półrokiem. Całego podatku od wódki nie może dać krajom dlatego, że chce znieść podatek od domów jedno i dwuizbowych, których w Galicyi jest blisko pięć ćwierci miliona. A podatek od gorzelni rolniczych, podwyższa dlatego, że prowadząc sam kiedyś gorzelnię, ma to przekonanie, że gorzelnicy rolniczy i przy tym wyższym podatku będą mieć jeszcze dobry zarobek.

Przemówienie Eks. Korytowskiego rzuciło dopiero więcej światła na tę sprawę — i wykazało, że pod pokrywką obrony ludu i kraju kryje się właściwie zamach na ministra Korytowskiego — i że są w Kole polskim tacy, którzyby chcieli go zastąpić, tylko zapomnieli o tem, że i między Niemcami i Czechami znajdują się też kandydaci na ministra skarbu — i nie jest rzeczą pewną, że ministerstwo finansów po Eks. Korytowskim dostanie znowu Polak.

Polityka tedy zjednoczonych: wszechpolaków, konserwatystów i kozłowitów w, była w tym wypadku rezykowną — i jak słusznie powiedział to p. Stapiński tek komyslną. Jakóż wkrótce przyszła kara za tę grę nieszlachetną, albowiem trójka konserwatywno-wszechpolska-koźłowitowa znalazła się w towarzystwie Niemców i socyaldemokratów, w których oczach Eks.

Korytowski z powodu tego samego podatku od wódki został nieprzyjacielem pijących wódkę ludzi — a zbytnim przyjacielem Polaków, bo polska ludność najwięcej zyska przez zniesienie podatku od domów jedno — i dwuizbowych.

Jeżeli więc Eks. Korytowski ustąpi z urzędu ministra finansów — to wspomniana trójka będzie mieć na sumieniu, że działała na korzyść Niemców i socyalistów — a odpowiedzialność za to będzie tem większa i zamieni się w „hańbę“, jeżeli by się nie udało obsadzić tego ministerstwa Polakiem.

2. Napaść na gorzelników rolniczych.

Poseł Stapiński zostawszy wiceprezesem Koła polskiego dostał zawrotu głowy i kandyduje w dalszym ciągu na „prezesa“ niepomny na to, że jeżeli się go toleruje jako wiceprezesa, z poświęcenia dla sprawy narodowej, to pod jego prezesostwem musiałoby przyjść chyba do rozbicia Koła polskiego. Już wiceprezesostwo wystarczyło, aby się sprawdziły słowa hr. Dzieduszyckiego, że: „każda zmiana statutów Koła wychodzi na jego szkodę.“ W Kole polskim bowiem z chwilą wstąpienia ludowców osłabł duch solidarności i ładu, a rozpoczął się chaos i stronnnicze intrygi, o czym napiszemy osobno.

Owóż p. Stapiński przy sposobności podatku od wódki, stanął wprawdzie na stanowisku, że ten podatek należy podwyższyć, a podatki od domów jedno i dwuizbowych znieść — i to się mu chwali. Za to odezwała się w nim dawna żyłka i zaczął najpierw swoim kolegom a potem ludowi ćmić, jako by tak zwana bonifikacya była przywilejem szlacheckim i jakoby „tych 5 milionów mieli zapłacić chłopci“.

Tymczasem z tego cośmy pisali zrozumie to każdy kto chce, że tak zwana bonifikacya jest tylko zwrotem zapłaconego podatku — a więc nie chłopci ją płacą, lecz gorzelnicy, jak sami podatek zapłacili, tak swój własny grosz otrzymują z powrotem.

Sprostowanie. W tym artykule na początku wydrukowanie mylnie, że z podatku 140 k. kraj dostałby 100 k. Ma być: „Kraj dostałby 50, a rząd 90 k.“ —

Obroncy żydów.

Te same pisma, które w sprawie wódczanej chcą dla swoich stronnictw przywłaszczyć zasługę najlepszej obrony kraju i ludu, pomijają zupełnem milczeniem inną sprawę, która również w Kole polskiem i w parlamencie wywołała niemałe rozgorączkowanie — tj. o sprawę żydowskiej.

Posel chrześcijańsko-ludowy niemiecki Szmida, postawił tak zwaną rezolucję, czyli życzenie skierowane do rządu, ażeby: „wziął pod *rozagę*, czyby nie należało zastanowić się nad tem, ile żydów ma być dopuszczonych do szkół — w stosunku do ludności chrześcijańskiej.“

Jak z treści tego żądania jest widocznem, nie chodziło jeszcze o to, żeby żydom zamykać drogę do nauki, lecz tylko polecano rządowi, żeby zbadał, czy żydzi nie zabierają dzieciom chrześcijańskim miejsca w szkołach — a w następstwie, czy nie odbierają chleba studentom chrześcijańskim.

Życzenie takie jest uzasadnione, bo jak wszyscy to widzimy, szkoły nasze po miastach i miasteczkach coraz bardziej roją się od żydów — w skutek czego dzieci chrześcijańskie ponoszą rozliczne szkody.

W ogólności zaś mówiąc, sprawa żydowska jest wielką bolączką w całym świecie, a najbardziej u nas, gdzie jest żydów najwięcej. Myślą oddawna uczeni i życzliwi ludności chrześcijańskiej mężowie nad tem, jakby sprawę żydowską rozwiązać wedle słuszności, aby ludność chrześcijańska jak najmniej ponosiła szkody.

Nie byłoby tedy nic zaszkodziło, gdyby parlament uchwalił był życzenie wyrażone przez posła Szmida: „aby rząd rozpatrzył sprawę żydowską w kierunku szkolnictwa“ — bo rozpatrywanie jakiejś sprawy, jeszcze nie przesądza jej ostatecznego załatwienia.

Tymczasem, gdy o tej rzeczy zaczęto mówić w Kole polskiem — przedstawili ją niektórzy posłowie już z góry tak, jakoby poseł Szmida żądał, iżby „liczbę studentów żydowskich umniejszyć i żydów do szkół nie dopuszczać“ — i tak myśl wniosku posła Szmida zmieniając, lamentowali już

naprzd nad żydami, że stanie się im krzywdą, bo będą mieli zamkniętą drogę do nauki.

Najzarliwiej bronili żydów *wszechpolscy* posłowie — i pan Kozłowski, który zawsze jeszcze odgrywa rolę prezesa „Centrum“ które istnieje chyba na księżycu, bo między ludem galicyjskim takie stronnictwo nie istnieje obecnie. A tych kilku Kozłowitów-księży w Kole polskiem z ogonkiem chłopskim Potoczkiem Stanisławem, jaką mają życzliwość dla ludu okazała ta sprawa żydowska. W ich bowiem imieniu oświadczył p. Kozłowski, że „religia katolicka każe miłować bliźniego — więc oni nie chcą krzywdy żydowskiej.“

Dobrze na to odpowiedział p. Szajer, że nikt żydów nie chce krzywdzić, ale takiej ku żydom miłości nie możemy mieć, abyśmy się dali im zjeść — i zabierać chleb z przed nosa. Żydowska inteligencja rozmnaża się po miastach w zatrwarzający sposób. Na 20 kilka adwokatów w Rzeszowie jest 18 żydów — tak samo doktorów. Pchają się już i do urzędów, sądów, a nawet nauczycielstwa ludowego. Jak tak dalej pójdzie, to nie będzie w tych zawodach niezadługo już żadnego chrześcijanina. Jest to więc niezawodnie klęska — przed którą zawczasu powinniśmy się starać obronić.

W tym samym duchu przemawiał ks. Stojalowski i p. Stohandel. Mimo to Koło uchwaliło głosować w obronie żydów, przeciw wnioskowi posła Szmida, zaczem oświadczyli się też ludowcy z p. Stapińskim. W obec tego posłowie chrześcijańsko-ludowi zapowiedzieli, że nie mogą się zastosować do tej uchwały Koła polskiego — usuną się od głosowania.

Obronili zatem żydów *wszechpolscy*, ludowcy — no — i centrowcy-Kozłowici.

Zapamiętajmy to dobrze, ażebyśmy na zgromadzeniach i wiecach przypomnieli narodowym demokratom, ludowcom — i posłom-księżom-Kozłowitom, że lud nie może ufać tym, którzy stają w obronie żydów.

Do Wysokiego Prezydium sądu kraj. wyż. w Krakowie.

Przed pół rokiem wniosłem do Wys. Prezydium zażalenie przeciw Janowi Jendlowi o kłamliwe zeznania przed sądem; a przesłuchiwany w tej sprawie, gdy mi okazano jakoby wystawiony przezemnie kwit, złożyłem oświadczenie, że jestto kwit podrobiony.

Mimo to p. prokurator, idąc poniekąd za zasadą, że kruk krukowi nie wykole oka, zawiadomił mię, że „dochodzenie przeciw Janowi Jendlowi odłożył!”

Być może, że p. prokurator postąpił tak, przekonawszy się, że Jan jest bzikowatym osobnikiem, ale właśnie przyszedłszy do tego przekonania powinien był zalecić przeprowadzenie dyscyplinarki — i usunięcie go z listy obrońców.

Zresztą jakkolwiek jest, na zażalenie wniesione do Wys. Prezydium należy mi się odpowiedź, bo choćby Jan Jendl miał bzik, nie może mu ująć całkiem bezkarnie zeznawanie niezgodne z prawdą i podrabianie kwitu.

Równa miarka dla wszystkich — a więc i dla urzędników.

Drugi podobny osobnik to sędzia Piotrowski w Żywcu, który traktuje ludzi — starszych i poważnych przezwiskami: „ośle” — a do wszystkich — (oprócz zapewne żydków) przemawia przez „ty”. Brutalność tego jegomości jest powszechnie znaną — więc i co do tego zwracamy się z prośbą do Wysokiego Prezydium, ażeby z tym panem zrobiła porządek, albowiem niezawisłość sędziowska nie sięga tak daleko, aby sędzia miał prawo znieważać ludzi. *)

Trzecia sprawa, w której zwracamy się prośbą do Wysokiego Prezydium c. k.

*) Przy tej sposobności prosimy wszystkich czytelników, ażeby nam donosili o wszystkich podobnych nadużyciach sędziów, czy innych urzędników jakichkolwiek.

Sądu wyższego tyczy pomieszczenie sądu powiatowego w Białej.

Sam wstęp do budynku sądowego jest wstrętny i wręcz nieprzyzwoity, prowadzi bowiem przez sień restauracji, zawsze zabrudzoną, zaśmiecconą i przepełnioną rozmaitemi woniami. Przez schody również zawsze brudne i wązkie, brudny a ciemny korytarz, trzeba szukać biur sądowych chyba przy pomocy zapalki.

Poczekalni, a tem mniej ławek nie ma żadnych, więc ludność musi się dusić po korytarzach.

Urządzenie biur pod psemy, jakby z czasów Maryi Teresy. Słowem całe zewnętrzne urządzenie sądu nosi na sobie cechę zacofania i braku kultury — i jest złą wróżbą dla samego wymiaru sprawiedliwości. A cóż dopiero mówić o aresztach! Nieszczęśliwcy, których spotkał ten los, że musieli tam siedzieć, opowiadają okropności! Legowiska są ruchome bo się roi od rozmaitego plugastwa — powietrza i światła żadnego, za to zaducha i smrody nie do wytrzymania. A jedzenie takie, że jeden z gospodarzy, który się tam dostał, sumieniem poręczał, że u niego lepiej się żywi świnie! — A za te pomyje ściąga sąd jeszcze koszt!

Sąd ma widocznie świadomość, jakie ma areszty, skoro zasądzonych ponad dni 8 wysyła do sądu w Bielsku, gdyż siedzenie przez tydzień w takich kazamatach zrujnowałoby zdrowie człowieka.

I ten stan trwa w Białej od czasu istnienia tu sądu — i za takie pomieszczenie płaci skarb państwa gminie miasta Białej, do której należy ten budynek ośm tysięcy koron!

Dodajmy, że to wszystko dzieje się w Białej, mieście, które chce mieć pretensję miasta o „wysokiej kulturze niemieckiej” — do której odnoszą się z afektem niektórzy urzędnicy sądowi, trzymający się w przyzwoitej odległości od „polskiego gminu”.

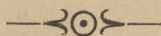
Lecz choć tyle obracają się w „kulturalnych” niemieckich towarzystwach, zdają się nie widzieć, że w sąsiednim Bielsku rząd już od kilku lat zbudował wspaniałą

pałac dla wszystkich urzędów: sądu, starostwa i urzędu podatkowego, tak że kto ze wsi przychodzi z powodu jakichś spraw urzędowych — bez długiego chodzenia załatwić może wszystkie swe sprawy na jednym miejscu — bo jak wspomniano: starostwo, sąd i urzędy podatkowe mieszczą się w jednym budynku. W Białej trzeba szukać tych urzędów na trzech różnych ulicach.

Gdy już sam żądałem we Wiedniu, a żeby rząd wstawił potrzebną kwotę na budowę budynku sądowego (lub wszystkich urzędów) w Białej, powiedziano, że żądanie to powinno wyjść od Wys. Prezydium — zatem proszę, aby zesłano kogoś dla zbadania sprawy, że rzeczy tak się mają, jak tu przedstawiłem, i przedstawiano tę nagłą sprawę ministerstwu sprawiedliwości.

W Białej 6. lipca 1908.

Ks. Stojałowski, poseł.



Przegląd polityczny.

AUSTRYA-WĘGRY. Przez brak miejsca z powodu nawału różnych innych artykułów, nie pisaliśmy obszerniej o tem, co się dzieje w parlamencie. Najważniejszym wypadkiem jest uchwalenie budżetu. Od wielu lat parlament nie obradował wcale nad budżetem, bo trwała bezustannie tak zwana obstrukcja — z czego korzystał rząd i szafował pieniędzmi podatkowymi jak chciał wedle paragrafu 14, przyznawającego rządowi prawo wydawania rozporządzeń koniecznych w celu utrzymania porządku w państwie.

Z tego powodu uchwalenie przez parlament budżetu, chociaż w połowie, a nie na początku roku, uważano za wielki postęp i wielkie zwycięstwo ludowego parlamentu. I rzeczywiście stała się rzecz dobra i ważna, lecz w sposób dosyć marny, bo chociaż mówiono przy budżecie o różnych sprawach, mało na to zwracano uwagi, a

ministrowie, do których te mowy i życzenia były zwrócone, prawie nigdy nie byli w parlamencie, więc tego, co posłowie mówili, nie słuchali. Do tego lekceważenia parlamentu przez rząd, dali powód sami posłowie, zwłaszcza stronnictw socjaldemokratycznych i ruskich. Ci bowiem posłowie plotą tyle niedorzecznych rzeczy i w sposób tak „ordynarny“, że człowiek jakkolwiek przyzwoicie wychowany wcale nie może takich mów słuchać.

Zatem tylko z poczucia obowiązku mówili niektórzy posłowie, wiedząc z góry, że przemówienie ich nie odniesie właściwego pożytku i skutku.

Z tem też przekonaniem mówił ks. Stojałowski o sądownictwie, zwracając uwagę na to, że główną przyczyną niezadowolenia ludu i jego ucisku są nasze ustawy tak cywilne jak karne, oraz obydwie procedury. Mowę ks. Stojałowskiego wydrukujemy w osobnym dodatku.

Po kilkudziesięciu tedy mowach budżetowych, ogłoszonych tylko dlatego, aby się nazywało, że była rozprawa budżetowa, uchwalono nareszcie budżet w piątek 27 czerwca w nocy.

Następnie znowu zaczęły się w parlamencie bezowocne gadaniny o rozmaitych wnioskach nagłych, postawionych przez Rusinów, socjalistów i innych — postawionych znowu dla tego jedynie, aby rządowi robić trudności, a tumanić ludność, że się dla niej pracuje.

A więc rozprawiano o zastrzeleniu ludzi przez żandarmów w wschodniej Galicji, o towarzystwach ruskich zwanych „Siczami“ itp.

Był też wniosek socjalistów żądający, aby Sejmom tych krajów, które jeszcze nie przeprowadziły reformy wyborczej do Sejmu, sam rząd wiedeński przedłożył projekt zmiany ustawy wyborczej sejmowej na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania.

Wniosek ten wywołał znowu wielką różnicę zdań w Kole polskiem. Większość posłów polskich była tego zdania, że parlament i rząd nie mają prawa narzucać Sejmom ustawy wyborczej, gdyż wedle

konstytucji i zasad samorządu, każdy Sejm ma prawo sam sobie uchwalić ustawę, jaką zechce. Ponadto u nas w Galicyi przy uchwaleniu reformy wyborczej, najtrudniejszą rzeczą jest pogodzenie się z Rusinami. Otóż Koło polskie już kilkakrotnie w tym roku żądało, ażeby rząd do spraw naszych, polsko-ruskich się nie mieszał, lecz żebyśmy ten spór domowy załatwili w domu tj. w Sejmie. Dla tych to powodów większość Koła polskiego oświadczyła się przeciw temu wnioskowi i postanowiła głosować przeciw niemu.

Ludowcy przeciwnie przez usta Olszewskiego, który patriotyzm objawia w noszeniu czamarki, że: „chociażby to było naruszeniem samorządu“ i praw Sejmu, oni muszą głosować z socyalistami. A między przyczynami dla których to czynią, przytoczyli i to, że za wstąpienie do Koła pol. napadają ich gazety ludowe — a także „Cepy“ Jantka z Bugaja. *) Jest to oczywiście mieszanie sprawy narodowej, ze sprawą osobistą i stronnictwą, ale mimo to ludowcy oświadczyli, że żądają, aby im było wolno głosować przeciw uchwale większości Koła, bo reforma wy-

borcza do Sejmu nie jest sprawą narodową!

Ponieważ dyskusya ta odbywała się pośpiesznie bo za chwilę trzeba było iść na głosowanie do Izby parlamentarnej — więc w skutek tej nagłości, uchwaliło Koło polskie 23 głosami ludowcom zezwolić na to, aby głosowali z socyalistami!

Jestto jednak najlepszym dowodem, jaki zamęt wywołują ludowcy w Kole — bo jeżeli może ktoś powiedzieć, że reforma wyborcza sejmowa nie jest sprawą narodową, to w takim razie o każdej innej mniej ważnej sprawie wolno powiedzieć, że nie jest sprawą narodową.

Z pod Prusaka. Stosunki górników w Westfalii. W czarnych spisach terrorystycznego związku baronów kopalnianych w Westfalii jest zamieszczonych 3876 górników. Ta ogromna liczba robotników wraz z swemi rodzinami skazana jest na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu na biedę i nędzę, gdyż w Westfalii pracy nie znajdują. Socyalistyczna „Bergarbeiter Ztg.“ podaje nazwiska kapitalistów, tworzących zarząd tego związku terrorystycznego i wzywa prokuratora, aby wytoczył im sprawę. Wątpimy, czy znajdzie się prokurator, któryby przeciwko możnym magnatom kapitalistycznym wystąpił, gdyż potęga ich jest tak wielka, że kpią sobie nawet z ministrów pruskich i obchodzą się z nimi jak z uczniakami. Tak przynajmniej obeszli się swego czasu z p. Moellerem, byłym pruskim ministrem handlu. Nie wątpimy ani na chwilę, że gdyby rzecz miała się odwrotnie, gdyby robotnicy w ten sposób obeszli się z kapitalistami, to prokuratora w tej chwili wytoczyłaby im skirgę, a sądy oczywiście wydałyby surowe wyroki. Ale tak się to dzieje w państwie ładu i bojaźni Bożej.

— Niebywały pożar wybuchł w Boryslawiu w kopalniach nafty. W czasie burzy uderzyły trzy pioruny w najobfitsze szyby naftowe — wskutek czego powstał pożar na całym kilometrze naftowego obszaru. Tydzień cały trwał groźny pożar — i zaledwo po niezmiernych wysiłkach zdołano go ugasić — ale jeszcze nie zupełnie.

*) Mimochodem zaznaczamy, że nikt ludowców nie zaczepia za to, że wstąpili do Koła, owszem dlatego, że wstąpili do Koła znosi się ich rozmaite przywary i wiceprezesostwo p. Stapińskiego. Ale jeżeli ludowcy przez ośm lat napadali na nas i nazywali nas „zdrajcami“ za wstąpienie do Koła, a oraz kłamali, żeśmy się „sprzedali szlachcicom“ — i do dzisiejszego dnia nie odwołali tych kłamstw i oszczerstw! — przy których pomocy wydrapali się w górę na barkach okłamywanego ludu — to niechże się nie gniewają, gdy dziś za ośmioletnie oszczerstwa usłyszą prawdę. A prawdą jest, że nie ze względu na Prusaków, bo ci gnębią nas od rozbioru Polski i od Bismarka, ale dla materialnych korzyści wstąpili do Koła — i chcą w niem takie same, jota w jotę, prowadzić rzędy, jak było za stańczyków, którzy przynajmniej mieli rozum, podczas gdy ludowcy tłuką się w Kole, jak szara gęś po kościele.

Wybór posła do Sejmu

w powiecie Chrzanowskim.

Zgromadzenie w Gorzowie. — W niedzielę dnia 28 czerwca odbyło się zebranie przedwyborcze w Gorzowie, które zagał ks. Stojałowski. Wybrano przewodniczącym Błażeja Czerwia, zastępcą nauczyciela p. Osiadacza, sekretarzem M. Krawczyka.

Pierwszy zabrał głos ks. Stojałowski, który poświęciwszy na wstępie kilka słów wspomnienia hr. Potockiemu mówił o wyborze jego następcy.

Skreśliwszy obowiązki posła sejmowego wymienił tych, o których kandydaturze w powiecie wspomniano, z pomiędzy których zostanie prawdopodobnie jeden hr. Edward Mycielski, gdyż dwaj kandydaci p. Wróbel i Małocha rzekli się kandydatury na korzyść p. Mycielskiego. Wybór posła do Sejmu przy obecnej ustawie jest bardzo trudny — bo więcej niż trzecia część ludności — jest pozbawioną prawa głosowania na posła zupełnie, a dwie trzecie głosuje tylko w gminie na „wyborców“. Przy wyborach na wyborców mogą komisarze robić różne nadużycia, jak to miało teraz miejsce w samym Gorzowie, odbyto bowiem prawybory bez dostatecznego ogłoszenia i w taki dzień, w którym większość uprawnionych wyjechała z wioski. Przeciw czemu należałoby wnieść rekurs do Namiestnictwa.

Następnie zdał poseł sprawę z czynności w parlamencie — wyliczając to, co dotychczas uzyskano, a przedstawił sprawę podatku od wódki, oraz ubezpieczenie na starość.

Zgromadzenie zgodziło się jednomyślnie na podwyższenie podatku od wódki pod warunkami przez Koło polskie uchwalonymi — a żądało zabezpieczenia „powszechnego“ na starość. —

Mateusz Krawczyk podnosi potrzebę oświaty i wylicza korzyści z niej płynące. Zachęca, aby nie żałować grosza na oświatę. W końcu stawia wniosek, aby się domagać zamykania szynków w niedzielę

i święta — co zgromadzenie uchwała jednomyślnie. —

W końcu na wniosek ks. Posła wybrano następujący komitet wyborczy: — Z Bobrku: Józef Waliczek i Jan Paweł; z Chełmku: Jan Pactna i Franciszek Korycik; z Gorzowa Mat. Krawczyk, Jan Rybak, Stanisław Natonik, Jan Cholewa, Tomasz Piotrowski, Piotr Kolczyk, Walenty Waliczek, Jan Waliczek.

W końcu zachęcił ks. Redaktor obecnych, ażeby przystępowali do „Bratniej Pomocy“ — schodzili się do lokalu stowarzyszenia, w którym mogą przeczytać gazetki, pomówić i poradzić się w swoich sprawach. Z czasem można też będzie własny założyć sklepik.

Na tem zgromadzenie zakończono — a poszedłszy do lokalu „Bratniej Pomocy“ na pogawędce zabawiono się do godziny wpół do ósmej wieczorem.

Zgromadzenie mężów zaufania w Chrzanowie.

Jak zapowiedziano zjechali się dnia 5 lipca b. r. w Chrzanowie mężowie zaufania z Trzebini, tudzież wybrani w Jaworznie, Płazie, Gorzowie komitetowi, aby wysłuchać kandydatów, którzy się zgłaszają do mandatu sejmowego na powiat chrzanowski.

Zgromadzenie zagał ks. Stojałowski dłuższem przemówieniem, w którym poświęciwszy na wstępie żałobne wspomnienie hr. Potockiemu — przeszedł do sprawy wyboru jego następcy. Podniósł że powiat chrzanowski należy do powiatów kresowych, w których coraz bardziej zagraża nam wpływ Niemców i wzrost socyalnej demokracji. Wobec tego niebezpieczeństwa słuszną jest rzeczą, abyśmy w tym powiecie złączyli wszystkie siły narodowe i chrześcijańskie, starali się tak jak w Wielkopolsce zgodnie i jednomyślnie w obronie chrześcijańskich i narodowych zasad.

Kandydatów zgłaszało się aż pięciu, z tych trzech odpadło, bo dwaj: p. dr. Wróbel i Wojciech Małocha rzekli się kandydatury na rzecz hr. Mycielskiego, trzeciego, p. Stohandla stronnictwo nasze nie stawia. Pozostaje dwu: hr. Mycielski i p. Rzepecki, którzy tu są obecni,

Zanim tedy kandydatów wysłuchamy i poweźniemy jakąś uchwałę, musimy wybrać przewodniczącego, na którego z mej strony polecam p. Stanisława Polaczka, dyrektora szkoły w Krzeszowie. Zgromadzeni zgodzili się na ten wybór jednomyślnie.

P. Polaczek podziękowawszy za zaufanie udzielił głosu najpierw hr. Mycielskiemu.

Hr. Mycielski przemówił w te mniej w słowa: Od młodości mojej nawykłem pracować pod hasłem miłości Boga i miłości Ojczyzny i zapewniam Panów, że zawsze pozostanę wiernym tym hasłom. Prawyborcy w powiecie skończone, więc dla zyskania głosów stoję przed panami, lecz z tego powodu, że czy zostanę wybrany posłem, czy nie zostanę posłem, pragnę z panami wspólnie w tym powiecie pracować i najczęściej się stykać.

Następnie wypowiedział mówca swoje zapatrywanie na wszystkie ważniejsze sprawy krajowe, które w przyszłym Sejmie powinny być załatwione.

A więc mówił kolejno o rozszerzeniu autonomii kraju, o reformie administracji i reformie gminnej, przy czem połączenie obszarów dworskich — bez krzywdy obszarów dworskich byłoby rzeczą najważniejszą; dalej omawiał sanację finansów krajowych czyli pomnożenia jego dochodów. W sprawie reformy wyborczej sejmowej oświadczył się za pośrednimi i tajnymi wyborami, a godził się na powszechne wybory tylko warunkowo. Oświadczył, że będzie dążył na wypadek wyborów, do zaprowadzenia przymusowej asekuracji od ognia, do ważniejszego działania w sprawie poprawy czyli melioracji gruntów, regulacji rzek, podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu — dla którego Wydział krajowy nie zrobił dotychczas tyle jak nic, albo bardzo mało — a w związku tym oświadczył się za działaniem wyteżonem w kierunku zakładania spółek dla popierania rolnictwa i handlu, wypowiadając zapatrywanie, że nie byłoby zatem, ażeby towarzystwa rolnicze i kółka rolnicze zwały się w jedno stowarzyszenie.

Wkońcu powtórzył zapewnienie, że wybrany posłem, będzie się starał być w ciągłej styczności z wyborcami.

Przemówienie kandydata nagrodzili obecni oklaskami.

Poczem zażądał głosu drugi kandydat p. Rzepecki i przyznawszy, że pierwszy mówca dobrze mówił, oświadczył, że gdy się podpisze na to, że będzie tak robił jak mówi, to on gotów odstąpić od kandydatury uznając, że jest od niego mądrzejszym i zdolniejszym — co zgromadzeni przyjęli z ogromną wesołością. Dodał jeszcze, że żąda pastwisk, usunięcia mamek żydowskich i opowiedział o swoich procesach z żydami w Chrzanowie.

Następnie zabrał głos Mateusz Krawczyk z Gorzowa i oświadczył że podobały mu się oświadczenia kandydata, — lecz nie zgadza się z nim w sprawie reformy wyborczej sejmowej, oraz pragnie, aby szlachta i inteligencja nie uważała lud za swego wroga, ale pomagała mu w pracy nad organizacją związków chrześcijańskich — i aby się nie odsuwała jak dotychczas od pracy z ludem. Stawia za przykład baronów Czeczową z Kóz, która idąc w ślad męża — popiera stowarzyszenie „Bratniej Pomocy“ dając mu drzewa na pokrycie kupionego przez to stowarzyszenie domu.

„Pracujcie, kończy mówca, panowie z nami i miejcie wzgląd na nasze potrzeby i życzenia, a my przecie także mamy serca abyśmy odczuli waszą życzliwość i odpłacili ją wzajemnością.

Przemówienie Kramarczyka przyjęli wszyscy hucznymi oklaskami, poczem przewodniczący udzielił głosu komitetowemu Koszowskiemu z Jaworzna.

Mowca w dłuższem przemówieniu zbijał zapatrywanie, jakoby byli tacy, którzy nie płacą podatku, a więc możnaby o nich powiedzieć, że się im nie należy prawo wyborcze i wpływ na majątek kraju. Owszem największe podatki opłacają ci, którzy wszystko muszą opłacać. Niesłychana obecna drożyzna tłoczy najbardziej biednych, którzy przy każdym kąsie chleba opłacają podatek. Występuje przeciw zaniedbaniu kontroli ze strony miejskich zarządów na targowicach i żąda, aby wszędzie były wagi dla zwierząt domowych i zboża. Żąda ukroczenia kartelów i przekupinów i zwraca

się do kandydata, aby w tym kierunku rozwinął energiczną działalność i bronił spraw robotników i górników, którzy najbardziej garną się do oświaty.

Ks. Stojałowski popiera żądanie poprzednich mówców w kierunku reformy wyborczej i połączenia obszarów z gminami. Żąda szkoły przemysłowej w Chrzanowie i górniczej w powiecie, dalej pomocy rady powiatowej w usuwaniu złej gospodarki gminnej i zakorzenionych, bo po 15 i 18 lat urzędujących wójtów. Prosi kandydata aby dążył w powiecie do złagodzenia rozgoryczenia z powodu spraw leśnych, a w Sejmie do przeprowadzenia ustawy leśnej. W końcu przypomina naglącą sprawę budowy wałów przy Wiśle i Przemszy, tembardziej, że z pruskiej strony budują się już takie wały.

Na te wszystkie wyrażone życzenia i interpelacje odpowiada kandydat obszernie, usprawiedliwiając swe zapatrywania w sprawie reformy wyborczej sejmowej, względami na stosunki w Galicyi wschodniej. — Powołuje się na to, że choć kieruje dwoma fabrykami i ma styczność z robotnikami, u których najłatwiej narazić się na skargi, przecie może śmiało powiedzieć, że nikt się na jego postępowanie względem robotników i ludu nie może skarżyć i zapewnia, że tak i w przyszłości będzie postępować, aby nikt nie mógł się żalić na niego.

Przyznaje, że dotychczas nie prawie nie zrobiono, aby uporządkować sprawy leśne i aby nie było powodu do rozgoryczenia, ale jako zastępca marszałka powiatu, oraz jako poseł, gdy nim zostanie wybrany, dołoży starania, aby tę sprawę sprawiedliwie i z możliwą korzyścią dla ludu załatwić.

Co do wójtów oświadcza, że w ostatnich latach kilku usunięto, kilkunastu zawieszono w urzędowaniu, innych ukarano grzywną — i prosi, aby do niego udawano się w tych sprawach z dowodami winy i złego urzędowania, a zapewnia, że zrobi porządek.

Odpowiedzi te kandydata zadowolili obecnych — więc na wniosek Koszowskiego z Jaworzna, uchwalono w powiecie popie-

rać jednomyślnie kandydaturę hr. Edwarda Mycielskiego na posła do Sejmu krajowego.

Po tej uchwale przewodniczący p. Polaczek zamknął posiedzenie, dziękując wszystkim obecnym za udział i poważne rozprawy.

Kandydat hr. Mycielski będzie jeszcze 12 lipca w niedzielę na zgromadzeniu wyborczym w Bobrku pod Oświęcimem, a 19. lipca w niedzielę na zgromadzeniu w Jaworznie.

W obec tej uchwały komitetów wyborczych naszych — i wobec oświadczeń i zobowiązań hr. Mycielskiego, złożonych na zgromadzeniu w Chrzanowie, kandydatem jedynym, wspólnym, na posła do Sejmu w powiecie Chrzanowskim jest:

Edward hr. Mycielski.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Tutejsi niemcy-hakatyści, a przeważnie młodzież, do tego stopnia się już znarowili, że idąc wieczorem przez ulice miasta, hałasują i wyszydają nasze pieśni narodowe, śpiewając: „Jeszcze Polska nie zginęła — ale zginąć musi“ itp. Napadają też na Polaków i wyzywają ich różnemi przezwiskami. Polacy jednak są cierpliwi i znoszą te ich szykany; ale co za dużo to nie zdrowo. Jak się miarka przebierze to i my gotowi się zabrać do odwetu i odpłacić piękne za nadobne. Cobyście jednak powiedzieli panowie-hakatyści, jakbyśmy prusakom co się po naszych pięknych górach rozbijają w podobny sposób odpłacali. Pewno byłoby to wam nieprzyjemnie i wiele byłoby krzyku w pismach niemieckich, że Polacy krzywdzą Niemców.

Polski „Sokół“ w Skoczowie na Śląsku urządza 12 lipca w miejscu, zlot okolicznych gniazd polskiego „Sokoła“. Ta wiadomość przeraziła bardzo skoczowskich hakatystów, którzy postanowili zlot ten rozbić. W tym celu wydali odezwę do niemieckich turne-

rów w Cieszynie, Frysztacie, Boguminie, Jabłonkowie, Opawie, Bielsku, Białej itd., by się masowo na ten dzień w Skoczowie zjawili i bronili „niemiecki Skoczów przed najazdem polskiego Sokolstwa. Turnerzy wybierają się więc ze wszystkich miejscowości do Skoczowa. „Sokół“ w Skoczowie zaś wydał gorącą odezwę, by wszyscy Sokoli 12. lipca zjawili się tamże. Z zachodniej Galicyi powinni też Polacy wziąć udział.

Z pod Rzeszowa. Na posiedzeniu gromady, w jednym z ubiegłych miesięcy b. r. przy omawianiu sprawy handlu żywym inwentarzem, który w powiecie naszym Towarzystwo rolnicze chce zorganizować, zapadła jednogłośnie uchwała głosami przeszło stu kilkadziesiątu zebranych członków gminy z Radą na czele, by prosić Radę powiatową w Rzeszowie o chronieniu ludu w powiecie od wyzysku niesumiennej handlarzy. A mianowicie, by umieścić w dostępnych miejscach wagi na sztuki żywe, wskutek czego pędzący na targ włościanin mógłby sprzedawać nie tak, jak dzisiaj się praktykuje, lecz na wagę, a wszyscy o tem dobrze wiemy, jakaby to było dla nas korzystniejszą, zwłaszcza, gdy będziemy wiedzieć po czemu kilo żywej wagi. Uchwała, jak każdy uzna jest ważną dla nas włościan. Przeciwno wyzyskowi bronić się musimy. Sądzę przeto, że nie będzie gminy, któraby podobną uchwałą na Radę powiatową nie wpływała, by ta o wagi na żywe sztuki się postarała; sądzę również, że delegaci nasi do Rady powiatowej nawet i ludowcy, którzy W. księdza Redaktora słowem i pismem szkalują, broniąc niby to ludu, jak głoszą wszędzie przed wyzyskiem, podnosić będą tę sprawę, chociaż „Wieniec-Pszczółka“ pierwsza ją poruszyła. Dobro ludu nie powinno ludowcom zasłaniać oczu, gdy myśl dobra od przeciwników pochodzi. — Kończąc, zasylam wszystkim braciom czytelnikom pozdrowienie!

Trzciana koło Rzeszowa.

Wojciech Piątek
włościanin i kolejarz.

Ruch wyborczy w okręgu Mieleckim. Jak była przewidzianą dwuznaczność żydków mieleckich, tak się i ziściła.

Żydki sprowadzili sobie żydka Landaua z Krakowa i korzystając z braku łączności u mieszczan, chcą go przeforsować na posła. Darmo przemawiali mowcy na zgromadzeniach o jedności mieszczańskiej, bez różnicy wyznania, którym naturalnie żydki przykładowali. Gdy przychodzi termin wyborów, żydków się poznaje; podać im palec, to oni za całą rękę chwytają. P. Górski protelowany przez maszałka pow. p. Sękowskiego, zyskał sobie partycję u niektórych bogatych mieszczan i urzędników przez co kandydatura mieszczanina p. Karasińskiego upada. Mniejsi mieszcianie i robotnicy nie przegłosują tamtych dwóch. Partya Górskiego także nie przewalczy Landaua, zatem z pewnością przejdzie żyd. Adwokat Jezierski z Rozwadowa mówił, że nie ustąpi. Rozbicie i rozgoryczenie straszne, a żydki się z tego cieszą. Jest nadzieja, że jedność chrześcijańska lepiej się powiedzie aniżeli mieszczańska. Hasło: „lepszy konserwatysta jak żyd“, rozlega się pomiędzy mniejszem mieszczaństwem i robotnikami. I słusznie, wstyd by było chrześcijanom, gdyby solidarnością żydów dali swą większość pobić. Powinni chrześcijanie miasteczek Mielec, Tarnobrzeg, Rozwadów itd. w dniu wyborów pokazać, że potrafią solidarniejszymi być od żmij wychowanych w zanadrzu.

Aleks. O.

NADESŁANE.

Każdy dzień pracy nadwątla siłę nerwów. Wzmacnianie tj. uzupełnianie zużytej siły, jest przeto dla każdego człowieka pracy warunkiem życiowym i pierwszym jego obowiązkiem. Środkiem takim uznanym przez lekarzy jest „Sanatogen“. Wzmacnia on osłabione i wycieńczone nerwy, odżywiając takowe przez doprowadzanie najważniejszych składników organicznych do budowy ich potrzebnych. Siła zużyta zostaje przez Sanatogen uzupełnioną, organizm cały orzeźwiony i niejako odmłodzony, otrzymuje przezeń energię do dalszej pracy.

Wskazujemy na dotyczący prospekt, fabryki Sanatogenu Bauera i Comp. Berlin S. W. 48, który dołączyliśmy do Nr. 27. „W. P.“

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwulamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, 1/4 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Knorra mąka ryżowa

jako dodatek do mleka, wydatne,
łatwo strawne pożywienie dla dzie-
ci, a zarazem uznany dodatek do
budyniów i delikat. ciast.

Precz z pruskim towarem!

7 kor.

7 kor.

Najtańsze ubranie!

Kosztuje

tylko siedem koron

3 m. najlepszej bawełnianej materyi na
ubranie z cajgu. Towar jest najlepszej
jakości, nie tandecki.

Kto zamawia większą ilość opłacam
sam przesyłkę. Zamiana dozwolona!
Wysyła pocztą tylko za pobraniem
lub poprzedniem nadesłaniem należyto-
ści. Prosząc o poparcie, pozostaję
Z poważaniem

JÓZEF MROWIEC

Skład towarów bławatnych

Łodygowice,

pocztą i stacyą w miejscu.

Precz z tandetą!

Kosy.

„Z powodu wielkiego składu sprzedaje po
cenach niższych kosy gwarantowane od
kor. 1. — do kor. 2.40 za sztukę, dalej
ofiaruje szpery, osełki, młotki do klepania
kos po najtańszych cenach K. Michejda
dawniej G. Raffay w Białej.

Zadajcie darmo

i franko mój wielki, polski bogato ilustro-
wany cennik główny z przeszło 3000 podo-
biznami wszelkiego rodzaju zegarków niklo-
wych, srebrnych i złotych, instrumentów



muzycznych, jakoteż wszel-
kich wyrobów stalowych i
skórkowych, oraz wszelkich
gatunków rzetelnych towarów
złotych i srebrnych po ory-
ginalnych cenach fabrycz-
nych. Zegarek niklowy re-
montoarowy 3 kor. 50
Zegarek patentowany system
Roskopf 4 kor.

Szwajcarski oryginalny syst.
Roskopf patent 5 koron.

Registrowany „Orzeł-Roskopf”
zegarek niklowy anker-re-

montoar 7 kor. Srebrny zegarek remonto-
arowy z werkiem „Gloria“ 8.40 kr., z po-
dwójnymi okładkami 12 ko. 50 h. Zegarek
rosyjskiego Tula metalu Zyl-remontoar z
werkiem „Luna“ 10.50. Budzik 2 kor. Zegar
kuchenny 3 kor. Zegar góralski „Czarny las”
2.50 kor. Zegar z kukułką 8.50 — Na każdy
zegarek daję 3-letnią piśmienną gwarancję.
Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona, albo
zwrot pieniędzy. 15 2

Pierwsza fabryka zegarków w **Brux**

HANNS KONRAD c. k. dostawca

Brux Nr. 722. (Czechy). nadworny.

Wysprzedaż

4 pary trzewików za 7 koron.

Z powodu zakupna ogromnej ilości obuwia sprze-
daję przez krótki czas po bajecznie tanich cenach:
2 pary męskich, 2 pary damskich trzewików do
sznurowania z mocno kołkowanymi skórczanymi
podeszwami, z dobrymi skórkowymi kapkami, naj-
nowszy fason i mocne. Wielkość wedle miary na
centymetry lub też numera. Wszystkie 4 pary
kosztują tylko 7 koron. Wysyła za zaliczką po-
cztową lub też za poprzedniem nadesłaniem kwoty.
Zamiana dozwolona lub też zwrot gotówki.

D. Kessler, Kraków 95/169.



Gramofon średniej wielkości, mało używany z kilkunastu płytami dużemi jest tanio do nabycia w Domu Polskim w Bielsku ul. Blichowa 40 u Józefa Hankusa. 2—1

Potrzebuję chłopca do nauki profesji szewskiej przyjmie się go bezpłatnie i otrzyma dobre wykształcenie. FRANZ OPALINSKI, majster szewski w Białej ul. Lipnicka. 3—1

Bacność rolnicy! Ze względów rodzinnych sprzedaje się folwark 108 morgów, gleba pszeniczna, w jednym kawałku, z całym zbiorem, móg razem z budynkami, z martwym i żywym inwentarzem po 350 zł. Ponieważ są dwie studnie, więc mogłoby więcej gospodarzy folwark kupić. Bliższych informacji udzieli FRANCISZEK HONIG o. p. Strajna via Rohatyn. 2—1

Grant 8 morgowy wraz z budynkami gospodarskimi, studnia murowana przed domem, piwnica, sad sliwowy i jabłoniowy, ogród, łąka i krzaki, w których jest pastwisko i opał do sprzedania. Cena bez zbioru 4.500 złr. Można też kupić i ze zbiorem. Bliższa wiadomość u Jana Szafrana w Rosenburgu p. i st. kolej. Dobromil. 6 1

Grant 6 morgów do sprzedania wraz z murowanym budynkiem przy drodze kościelnej razem za 7000 kor. wedle umowy. JAN KUSKA w Lipniku pod leszczówką. 3—1

Do sprzedania realność, 7 morgów gruntu w 1 kawałku i budynki gosp. Cena niska 700 kor. za móg według zgody. Teraz można widzieć po płonach jaki grunt. Odległość 7 km. od Bochni, przy gościńcu i przy lesie, pastwisko i opał wolny w lesie. JÓZEF MADEJ, Gawiówek przy Bochni.

Poszukuje się

pośredników celem zamawiania większej liczby młodych robotników obojga płci, ewentualnie rodzin dla jednej z fabryk w Czechach. Zgłoszenia i zapytania pod szyfrą p. k. 1082 Rudolf Mosse Praga. 3—3

Przyjmę ucznia do nauki szewstwa z dobrego domu i dobrych obyczajów. Wojciech Trzaska w Bielsku, ul. Szolca Nr. 1. 3—1

Chłopca do nauki krawiectwa z dobrego domu i dobrych obyczajów poszukuje WOJCIECH ZUREK w Bielsku w Zamku Nr. 2. Stadtberg.

Ucznia mającego ochotę do zawodu siodlarskiego, z rodziny chrześc. poszukuje EDWAD DROBIK siodlarz w Bielsku ulica kolejowa. 2—2



Kosy Nro I.



Karpackie kosy Nr. 1. z marką „Kośnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowe, mają cienkie jak papier lekkie jak pióro ostrze, które tnije jak brzytwa najtwardszą psiankę, tj. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien mieć tylko karpackimi srebrno-stalowymi kosami z marką „Kośnik.“

Długość w centm. 65 70 75 80 85 90

Cena za 1 szt. kor. 1.30 1.40 1.50 1.60 1.70 1.90
Zamawiający musi przysłać 2 korony zadatku, bez zadatku nie wysyła się nikomu.

Kosy Nr. III. z najlepszej angielskiej stali, najlepsze w całym świecie

Długość w centm.: 65 70 75 80 85 90.

Cena za 1 szt. kor. 2.10 2.20 2.30 2.40 2.60 2.70.

Na każdych dziesięć kos, dają 1 kosę darmo i do każdej kosi dają brusek marmurowy, z najlepszej płyty.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze znają zboże i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 gr. Kto zamawia 10 — 20 sztuk dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos 50 gr. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk dostaje 1 darmo. Młotki do klepania kosi 1 k. kowadełko do klepania 1 kor.

Proszę zamawiać pocztowymi przekazami ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy. 8—5

Aleksander Kopacz,

Strutyn wyżny, p. Dolina ad Stryj.

Sierpy kowalskie

z rączkami w bardzo dobrem i ładnym wyrobie, ręcznie robione z najlepszej angielskiej stali, krajowej formy, z długotrwałymi drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinają zboże, że go w ręce nie czuć i ludzie się nie męczą w żniwie, bo jednym sierpem można kilka łąk łąć. Cena za 1 sierp 30 centów; mniej od 5 sztuk nie wysyłam, a więcej ile kto zechce. Na każde zamówienie, upraszam przysłać 1 koronę zadatku i od razu zamówienie na przekazie. Przy mniejszych i większych wysyłkach pocztę opłacam sam, ale bez zadatku nie wysyłam. Zamawiać pod adresem: MARCEL ZABŁOCKI, warsztat wyrobu sierpów w Rozdole, Galicya. 5—4

Wysyłka dobrych, czeskich instrumentów muzycznych

po najtańszych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupić można najtaniej.

Stosownie do moich kondycji wysyłkowych nie ma dla zamawiającego żadnego ryzyka, bo wymiana dozwolona albo pieniądze się zwraca.



Skrzypce dla szkolarzy bez smyczka już od 4,80, 7-60, 8-60, 11, 12,50 kor. — Skrzypce koncertowe po 14, 17, 20-50, 24 kor. — Skrzypce orkiestralne o silnym tonie po 28, 36, 40 kor. Skrzypce „solo“ po 50. 60. 80. 120. 140 koron — Smyczki 0,80, 1, 1-40, 1-80, 2-00, 2-40, 3,00, 4,00 kr. i droższe. — Cytry, harmoniki, okaryny i t. d. w największym wyborze!

Pikola, flety w najlepszym wykonaniu po 90 hl., 2 kr., 3 kr., 4 kor. i droższe. — Klarnety najlepszy wyrób po 9, 11, 12, 14 kor. i wyżej.

Wysyłam tylko za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniami pieniędzy

c. k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w Brüx, Nr. 721. (Czechy).

Bogato ilustrowane, polskie cenniki z przeszło 1000 obrazków wysyłam każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 15—2

DOM

dla handlu i przemysłu
H. Arlt w Chrzanowie

Największe przedsiębiorstwo dla budowy i dostawy maszyn do fabrykacji cementowych dachówek, posadzek cegieł itp. poleca:

najlepsze i najwydatniejsze ogniotrwałe, prawdziwe farby cementowe do glazurowania dachówek.

Najprzedniejszej jakości oliwę do smarowania płyt. Ia Cement portlandzki w ładunkach całowagonowych.

Uwaga! Uprasza się wszelkie przesyłki jako: listy zwyczajne, polecane, przekazy pakunki . t. p. adresować tylko:

H. Arlt Chrzanów.

6—3

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórassa

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korczynie obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Przewodnik

dla wyjeżdżających do
Brazylii

jest we wszystkich księgarniach do
nabycia. 5—1

Realność

na Śląsku obejmująca 13 morgów obsianej i obsadzonej roli, rola dobra, w połączeniu z dobrze idącym młynem na stałej wodzie, i mlewem pewnem, z murowanymi zabudowaniami gospodarczymi, jest wraz z łałym inwentarzem tanio do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomości udzieli włośc. RUDOLF DROBISZ w Kiczycach poczta Skoczów. 3—1

Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, ciemnego 9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.
5 klg. pół białego dartego 18
białego 24 kor. bielutkiego jak
śnieg, puchowatego dartego
30-36-42 K. Posyłka opłatnie
za pobraniem pocztowem. Zamiana albo
zwrot za zwrotem kosztów przesyłki do-
zwolony.

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

30 morgów gruntu w jednym kompleksie wraz z zasiewami, inwentarzem i budynkami do wydzierżawienia lub sprzedania. B. DUDA, Ugarsthal poczta Katusz. 2—1

Cennik KOS Stefana Dobuszcza w Dolinie (koło Stryja) ulica Obolonie.

Długość w centymetrach	60	65	70	75	80	85	90
------------------------	----	----	----	----	----	----	----

Cena w koronach i hal.	1.70	1.80	1.90	2.00	2.10	2.20	2.30
------------------------	------	------	------	------	------	------	------

Kto zamawia 10 sztuk daje jedenastą **bezpłatnie**, mniejszym kupcom daje wysoki rabat od 100 sztuk. Szanowni gospodarze! Przestrzegam Was przed niesumiennymi kupcami, którzy sprzedają taddeciarskie wyroby kos i biorą od was ciężko zarobiony grosz.

W moim składzie można nabyć specjalnie wyrobione w fabryce kosy.

Kto raz spróbuje, ten w życiu innej nie kupi, tak do ostrza, jak i do formy.

Podwójny hart w łożu, a nie w wodzie, jak inne. Należy tylko spróbować, bo każdy swój towar chwali, czasem aż nadto, poczem gospodarz ręce załamie, jedno, że wydał ciężko zarobiony grosz, po drugie nad ciężką pracą, co właśnie przepłaca swem zgrowiem „Tanie mięso psy jedzą” — jednak po najniższych cenach wysyłam.

Proszę tylko żądać kosy Nr. 2-gi. Wysyłka za zaliczką pocztową lub z góry. Kto przysyłę należytość przy zamówieniu, temu wysyłam pocztą opłatnie; opakowań nie liczę wcale. Także na składzie są kowadłka, młotki, brusiki i t. d. 5—3

Adres do zamówień taki:

**Stefan Dobuszcza w Dolinie (koło Stryja)
ulica Obolonie.**

Bank ziemski w Łańcucie

nabył obecnie na własność i zaleca kupno
gruntów w gminie:

MOŚCISKA MIASTO

stacja kolejowa oddalona o 4 kilometry, a w miejscu: starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzymsko-katolickie i szkoły polskie.

Gleba pszenna pierwszorzędnej jakości. Do nabycia gruntu orne, położone przy samem mieście, dwukośne łąki, młode lasy i płacy budowlane.

Zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, wszelkich bliższych informacji udziela na miejscu codziennie zarządca gospodarczy, zaś delegat Banku uprawniony do odbioru pieniędzy dokonuje w każdą środę sprzedaży gruntów na miejscu.

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze

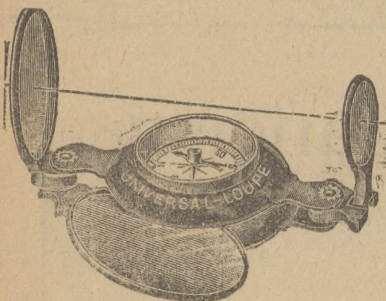
ukończył z końcem 1907 r. 39-ty rok swej działalności, a fundusze jego wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavii“.

Slavia przyjmuje w sekcjach I i II ubezpieczenia na dożywocie i na wypadek śmierci, jakoteż ubezpieczenia posagów dla dzieci, w sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych budynków, ruchomości, zboża, towarów, zapasów, bydła itd.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne, a warunki ubezpieczenia korzystne.

Taryf i wszelkiego rodzaju drukowanych wniosków, jako też wszelkich potrzebnych wyjaśnień udziela jak najchętniej Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przy ul. Kopernika 1. 15 a.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji w miejscowościach, w których nie ma jeszcze zastępcy i bardzo chętnie nadaje agencie piśmiennym włościanom.



No! kieszonkowy dalekowidz z kompasem i zwierciadłem

do złożeń, z daleką perspektywą, także jako szkło powiększające, szkło zapalające i zwierciadło do oczu do użycia. Do noszenia wygodnie w kieszeni.

Za sztukę tylko K 1.50 3 sztuki K 4. —

W razie gdy się dalekowidz ten nie podoba, zwraca się pieniądze napowrót.

Przesyłka za poprzedniem zaplaceniem przez c. i k. dostawcę nadwornego

Hanns Konrad Dom eksportowy w Brüx 1299 (Czechy).

Darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 ilustracyami. 10—8

Dr. Teofil Więclaw

otworzył kancelaryę

adwokacką

w Nowym Sączu.

10—8

Adwokat krajowy

Dr. Roman Ressler

otworzył kancelaryę w Jarosławiu przy placu Mickiewicza 1.

5—4.